

kowskie i t. p., wszystko przysłane przez delegata z Warszawy w osobie ś. p. zmarłego, a mianowanego prezesem tejże filji, kelnera kol. Morawskiego, który ze swej strony powołał do Zarządu: kolegów Jankowskiego Władysława, Jankowskiego Stanisława, Kicińskiego Ludwika i kilku innych, których nazwiska trudno już jest ustalić. Zarząd ów z początku energicznie zajął się pracą organizacyjną, przyjmował członków, opornym, którzy nie chcieli należeć, groził pozbawieniem pracy i t. d.; działalność ta przetrwała jakieś dwa lata — później zaczęły się ujawniać pewne nadużycia i braki, które to zniechęciły ogół i poczęto gremjalnie występować z powyższej filji, tak, że Stowarzyszenie Warszawskich Kelnerów było zmuszone zlikwidować filję w Lublinie. I tyle na tem uzyskali kelnerzy lubelscy, że zostali odrazu zniechęceni do organizacji.

W roku 1911 powstała myśl założenia Stowarzyszenia Kelnerów Lubelskich. Statut był szczegółowo opracowany przez pracowników lubelskich, postanowiono po rozpatrzeniu takowy dać do zalegalizowania władzom Rosyjskim, które to trzymając u siebie przeszło pół roku ów Statut odmówiły legalizacji, motywując tem, że potrzeba złożyć kaucję, jak i różne zaświadczenia, podpisy ect.

Po wybuchu wojny musieliśmy skwitować ze austriackiego. Po objęciu okupacji przez władze Austriackie wznowiliśmy starania po gruntownem przerobieniu statutu i mianowaniu założycieli, którymi byli następujący koledzy: Kłosowski Edward, Bień Wojciech, Grabowski Andrzej, Kiciński Ludwik, Starzyński Władysław i Jaroszyński Paweł i złożeniu po piętnaście rubli na fundusz zakładowy przez każdego założyciela. Po dość długich kombinacjach i staraniach o legalizację, nareszcie otrzymaliśmy statut z nazwą: „Związek Zawodowy Kelnerów w Lublinie i ziemi Lubelskiej”.

W dniu 1 sierpnia 1916 roku zwołane zostało pierwsze Organizacyjne Zebranie, które się odbyło przy bardzo licznyim udziale. Jako goście zostali zaproszeni p. p. Franciszek Moskałewski, brat obecnego wojewody Lubelskiego, który przewodniczył zebraniu i Osmański, członek Wydziału Narodowego Lubelskiego. Po trzykrotnem tajnem głosowaniu Zebranie wybrało na prezesa Związku Kelnerów Edwarda Kłosowskiego, na sekretarza Józefa Sieradzkiego, jednego z organizatorów Związku, na wiceprezesa — Wojciecha Bienia i wielu innych. Zarząd Związku rozpoczął swą działalność przede wszystkim od przyjmowania członków, oznaczenia wpisowego i składek miesięcznych. W dniu 14 grudnia 1916 roku, zostało zwołane Ogólne Nadzwyczajne Zebranie przy udziale 42 członków.

Na powyższem Zebraniu zostały uchwalone sprawy przyjmowania praktykantów kelnerskich, regulamin dla wszystkich i opłaty, a najgłówniejszym punktem było, opracowanie i uchwalenie pierwszych żądań dla naszych chlebobawców, a mianowicie: uznanie Związku Kelnerów za jedyne źródło w czerpaniu pracowników i wydalenie wszystkich nienależących do Związku z pracy — oto był pierwszy krok do poprawy naszego bytu. Pracodawcy jeszcze wówczas byli nieorganizowani i na powyższe warunki odrazu się zgodzili.

Po pięciomiesięcznej trudnej pracy owego Zarządu, jako to: zorganizowanie Związku i prowadzenie tegoż, znalazło się kilku wichrzycieli w łonie samego Zarządu, którzy dążyli do rozbicia organizacji i przeszkadzali w pracy Zarządowi.

Wobec tego Zarząd zwołał jeszcze raz Ogól-

ne Zebranie, które się odbyło dnia 22 stycznia 1919 roku. Po przedstawieniu sprawozdań Zarządu i kasowego, przewodniczący Edward Kłosowski ustąpił, wobec tego na prezesa wybrany został Wojciech Bień, zastępca Roman Malicki, sekretarz Józef Komorowski — zastępca Władysław Miklas, skarbnik ś. p. Piotr Madziarczyk. Przewodniczył i prowadził obrady kol. Józef Sieradzki. Na temże Zebraniu uchwalono należeć do Rady Związków Zawodowych, na delegatów wybrano Józefa Sieradzkiego i Edwarda Kłosowskiego. Z powyższego widać, że Związek Kelnerów Lubelskich dążył ze wszystkich sił do postawienia swych członków na najwyższym poziomie. A więc w dniu 27 września odbyło się Ogólne Nadzwyczajne Zebranie, na które był zaproszony sekretarz Rady Związków Zawodowych. Nowasiński, który to wygłosił długi referat o znaczeniu Rady Z. Z. i o walce klasowej za którą to mowę został nagrodzony licznemi oklaskami. Między innymi została poruszona sprawa Bractwa Świętej Trójcy, ażeby Związek wysłał swych delegatów do powyższego bractwa.

Wówczas zabrali głos — Józef Sieradzki i E. Kłosowski i ostro napiętnowali Zarząd, za postawienie powyższej sprawy na porządku obrad, dowodząc ogółowi, że Związek musi być klasowym, a nie klerykałnym. W tymże też czasie Zarząd powziął myśl bardzo chwalebną, ażeby wejść w kontakt z pokrewnym zawodem, a mianowicie ze Związkiem kuchmistrzów, który się świeżo utworzył, przy wydatnej pomocy kol. Józefa Sieradzkiego. Również Zarząd wysłał kol. Józefa Sieradzkiego do Kielc i innych miast celem nawiązania nici organizacyjnych i kontaktu między Związkami.

Ciężkie zadanie miał kol. Sieradzki w delegacji tej; uświadamiać, pobudzać i organizować tych ludzi, którzy przywykli do jarzma narzuconego im przez właścicieli, którzy nie dopuszczali do uświadomienia. Najgłówniejszem zadaniem kol. Sieradzkiego w Kielcach, było dopomożenie w akcji strajkowej, która się zwycięsko zakończyła wygraną kelnerów. W dnin 3 stycznia 1918 roku zostało zwołane roczne Ogólne Zebranie, na którym został wybrany na prezesa kol. Józef Komorowski, kelner.

W tym czasie już byliśmy uświadomieni, sprawy były prowadzone parlamentarnie, karność była wzorowo i nastroj bojowy. Uważając, że jesteśmy dość silni do podjęcia akcji strajkowej, uchwaliliśmy postawić właścicielom żądania, między innemi, zniesienie napiwków, a wprowadzenie procentów dopisywanych gościom.

Właściciele co prawda nie byli zorganizowani, jednakowoż na nasze żądania nie chcieli się zgodzić. Wobec tego został uchwalony pierwszy strajk, wspólnie z kuchmistrzami, podczas którego prowadziliśmy kuchnię dla strajkujących, ich rodzin za bardzo małą dopłatą, a dla tych, co nie mieli pieniędzy — bezpłatnie, oprócz tego wydawaliśmy zapożyczenia. Strajk trwał przez siedem dni, duch członków był prawie bojowy, łamistrajków nie było, to też pierwszy strajk został w całości wygrany, a właściciele na wszystko się zgodzili.

Jak wspomnę o tym pierwszym strajku, a dzisiejszych czasach, to mi się wierzyć nie chce, czy to był sen, czy jawa. Jeszcze jedno przytoczę z mej pamięci. kiedy był strajk drugi za okupacji austriackiej, kiedy wspólnie walczyli i przewodzili nam członkowie nasi kol. Józef Sieradzki i ś. p. Julian Korgul, a jednocześnie obaj znani i czynni członkowie P. P. S. Również były prezydent m. Łodzi tow. Rzewski (pseud. Mroczek) oddał tutaj duże